GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 4.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 4 Stycznia 1829 roku w Niedzielę.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

BERLIN — *dnia* 30 *grudnia.*

— Podług kursu giełdowego z dnia 27 grudnia, za listy zastawne król. polskiego, żadano 84 $\frac{1}{2}$, płacono 84 $\frac{3}{8}$, za sto. — Za pszenicę polską żądają 85 tal. za winszpel, (43 $\frac{1}{3}$ złp. za korz. warsz.) ale po téj cenie nikt kupować niechce. — Wódkę żytnią płacą 30 do 31 tal., kartoflaną 24 do 26 tal. za bęczkę 200 kwartową.

HAMBURG — *dnia* 26 *grudnia.*

— W handlu zbożowym bez odmiany; ostatnia poczta angielska sprawiła małe zniżenie ceny, ale właściciele zboża nie chcą o tém ani słyszeć. Za gdańską i królewiecką pszenicę, płacą 185 do 210 talarów (37 $\frac{1}{4}$ do 42 $\frac{1}{3}$ złp. za korz. warsz.) ditto za żyto 90 do 95 talarów. (18 $\frac{1}{5}$ do 19 $\frac{1}{5}$ złp).

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

Kommissja rządowa sprawiedliwości.

Ogłasza, iż rada administracjina królestwa, postanowieniem na dniu 13 m. z. wydaném; zapisy testamentem własnoręcznie przez niegdy Wincentego Kuśmierczyka, obywatela miasta Janowa, na dniu 13 października 1826 r. zdziałanym, poczynione, jako to: — 1. Na klasztor xięży Dominikanów w Janowie złp. 300. — 2. Na światło dla bractwa przy tymże kościele złp. 100. — 3. Dla kościoła parafialnego bialskiego złp. 300. — stósownie do art. 10 kodexu cywilnego, z zachowaniem praw osób trzecich zatwierdziła. — w Warszawie d. 22 grudnia 1828 r. — Minister prezydujący. Jg. *Sobolewski.* — za sekretarza jeneralnego. *Młodzianowski.*

— Gazety paryzkie doniosły, że niedawno w Paryżu publicznie doświadczono nowego wynalazku języka czyli telegrafa muzycznego: doniesioném było, iż z powszechném zadowolnieniem licznych słuchaczów odbyła się próba na polu marsowém; lecz nie objawiono dotąd sposobu czyli tajemnicy tego nader ważnego i interessującego wynalazku. Kapelmistrz dworu królewsko-polskiego Karól Kurpiński onegdaj zastanawiając się nad tym wynalazkiem, a również jak wszyscy nie wiedząc o jego układzie, własnym pomysłem w przeciągu kilku godzin ułożył takiż muzyczny telegraf, a wczoraj w obec kilkudziesiąt osób dowiódł skutku swego wynalazku. W języku polskim, rossyjskim francuzkim i niemieckim, obecni podawali wyrazy według swéj woli, kapelmistrz ogłaszał je tonami muzycznemi, a osoba będąca w oddaleniu natychmiast powtórzyła te wyrazy słowami.

— Rektor szkoły wojewódzkiéj piotrkowskiéj XX. Pijarów składa podziękowanie W. Maruszeskiemu, naddzierżawcy ekonomji rządowéj kiełczygłowskiéj, za ofiarowanie do bibljoteki tegoż instytutu kilku tysięcy rzadkich i ozdobnie oprawionych xiążek, i razem poczytuje sobie za przyjemny obowiązek podać do wiadomości publicznéj, iż ten szanowny obywatel zakłada przy szkole piotrkowskiéj konwikt na dziewięciu ubogich piotrkowianów, z których trzech najzdatniéjszych, po ukończeniu nauk na szkoły wojewódzkie przepisanych, uczęszczać będą także jego kosztem na kursa akademickie do królewsko-warszawskiego uniwersytetu, a z tych dopiero jeden celujący pilnością w naukach i dobremi obyczajami, otrzyma fundusz na trzech-letnią podróż za granicę, celem doskonalenia się w obranym sobie zawodzie naukowym. Tak szlachetny czyn zasługuje na wiekopomną chwałę i wdzięczność rodaków.

X. Szeleski.

— Taniec poski na pjano-forte skomponowany na zaczęcie nowego roku, ofiarowany JW. Hrabinie Zboińskiéj przez Myśliskiego, wyszedł w składzie muzyki Fr. Klukowskiego. Cena złp. dwa.

— W kościele ewanielickim przy ulicy królewskiéj, w czasie rannego nabożeństwa, wykonaną została przez zna-

czną liczbę artystów i amatorów płci obiéj, stosowna muzyka kompozycji JP. Anto: *Wejnerta* i pod jegoż dyrekcją.

— Dnia 2 stycznia umarł JP. Joachim Kaczkowski jeden z najbieglejszych wirtuozów na skrzypcach w stolicy naszéj. — Jego kompozycjom muzycznym zagraniczne pisma zasłużoną pochwałę oddały. Żył lat 40; zostawił żonę i troje dzieci.

— W tych dniach zakończył życie po krótkiéj chorobie mecenas Mikołaj Kostrzycki. Był on jednym z najpracowitszych i najgorliwszych członków grona obrońców. Odznaczały go przymioty społeczeńskie i każdą czynność w któréj usłużyć mógł w obronie niewinności, była dla niego pożądaną.

— Na początku r. b. znajduie się w szpitalach warszawskich 1,780 chorych. Dzieci w szpitalu Dzieciątka Jezus i na wsiach z funduszów tego szpitala utrzymywanych, jest dziś 1829.

(*Artykuł nadesłany*). — Nowy wynalazek P. Wernitza utrzymującego fabrykę instrumentów dętych w Warszawie, podał mi sposobność oddać sprawiedliwość temu artyście. Instrument tak znany bugla, czyli kornett, używany w muzyce najczęściéj wojskowéj, a mianowicie strzeleckiéj i kawalerji, który częstokroć słyszeć się daje solo, ciągle wymaga przez niedokładność swoją mozolnéj pracy grającego i nieustannéj naprawy. P. Wernitz, przez zupełną znajomość swéj sztuki i maszynerją ułatwił wszelkie trudności tego rodzaju, a nadto doprowadził, przez usilną pracę, tak dalece, iż w tym nowo wynalezionym instrumencie cała oktawa więcéj jest, niżeli w zwyczajnéj bugli, co do tego stopnia nigdy jeszcze i za granicą nie było doprowadzoném; a nie tylko, że w gornych i dolnych tonach, z łatwością wygrywać na nim można, lecz pewne tony i przyjemny głos wydaje, za co zasługuje na pochwałę. H. *Beker*.

ANGLIA — *z Londynu dnia* 22 *grudnia*.

— Wychodzące w Plymouth pismo portugalskie, umieściło artykuł, z którego się pokazuje, że sama młoda królowa kazała wychodźcom portugalskim oddalić się z Anglji. Na jéj głos (mówi owe pismo) gotuje się do opuszczenia Albjonu 3,000 wygnańców. Wszyscy dowódcy pułków zapewnili ją o bezwarunkowém posłuszeństwie i przyrzekli jéj, że nie będą żałowali żadnéj ofiary, aby jéj wrócić tron portugalski. Uważano, że rozkaz rządu angielskiego, względem ustąpienia Portugalczyków z Anglji, w tym samym czasie w Plymouth ogłoszony został, w którym go umieściła rządowa gazeta lizbońska. Wygnańcy portugalscy, mówi toż pismo, staną wnet przed nieśmiertelnym Don Pedrem i powrócą z wojskiem na ziemię ojczystą; bez gałązki oliwnéj, ale z bronią w ręku.

— Niedawno wydał w Londynie pan Makintosh, jeden z pierwszych mowców strony oppozycyjnéj i mąż znany jako pisarz wielce ceniony; *historję wieku* XIX. Wystawia w niéj bezstronnie życie Kaninga i ocenia zasługi jego z rozwagą spokojną.

— Donoszą z wyspy Tercejry pod d. 7 grudnia, że tamtejszy zamek warowny zaopatrzony jest na rok cały, we wszystko co do obrony jest potrzebne. Wojsko pragnie boju, a wszyscy mieszkańcy złożyli Donnie Marji przysięgę wierności. Burza gwałtowna odpędziła od brzegów flotę Don Miguela i od dnia 3 grudnia nie widziano jéj.

— *Goniec londyński* umieścił rozumujący artykuł o Grecji, w którym zbija twierdzenie tych co głoszą, że sprzymierzeni za koszta i trudy wojsk swoich, wynagrodzić chcą sobie kilkoma wyspami. Sprzeciwiałoby się to traktatowi londyńskiemu. Co do Morei, ta już oddzielona jest od Turcji, i nie powróci pod jéj panowanie; podobnie jak Ameryka południowa pod rządy Hiszpanji. Czy Porta potwierdzi, czy nie, takowe rozrządzenie Moreą, już niewątpliwą jest rzeczą, iż Morea i niektóre wyspy będą krajem niepodległym pod opieką mocarstw.

— Towarzystwo katolickie w Dublinie postanowiło na posiedzeniu dnia 16 grudnia, odbytém w kościele, podziękować Panu Lawles za jego gorliwość, oświadczyć że rząd niewłaściwie miesza się do karności kościelnéj, prosić margrabiego Landsdowne i P. Burdett o popieranie w parlamencie petycji katolików i wyznaczyć w każdém hrabstwie po 5 osób do zbierania składek. P. O' Gorman wniósł żądanie, aby przyjęta była petecja w któréj domaga się usamowolnienia żydów.

— Kluby brunszwickie nie są nieczynne; zamiarem ich jest podać 2,000 pojedyńczych petycji i jedną ogólną z podpisem 400,000 osób.

— Irlandczykowie odstąpili od zamysłu posłania do Anglji missji.

— W Dublinie utworzyło się nowe towarzystwo złożone z samych xięży; słychać, że będzie żądało zupełnéj reformy parlamentu, bezwarunkowego usamowolnienia i przywrócenia wszystkich praw środkami konstytucyjnemi.

— Dziennik *British Packet* wychodzący w Buenos-Ajres, donosi pod d. 4 października, że traktat pokoju z Brazylją został ratyfikowany dnia 26 września przez kongres w Santa-Fé.

(G. H.)

FRANCJA. — *Paryż d.* 21 *grudnia*.

— Młodego hrabiego la Ferronais, tego samego który bawił w Rossji, ozdobił król orderem legji honorowéj.

— Podług listów z Lizbony które są daty 6. t. m., rozeszła się w téj stolicy wieczorem dnia poprzedniego wiadomość zatrważająca, o pochodzie majora Serpa Pinto ku Oporto. Wysłano natychmiast 4ty pułk jazdy i jeden pułk piechoty.

— Słychać, że z jenerałów Saldanha, Stubbs i Saraiva, wszyscy a przynajmniéj dwaj ostatni, popłyną z wychodźcami portugalskimi do Brazylji.

— Piszą z Sewilli o raptownym wyjeździe wielkorządcy jenerała Quezady do Kadixu, i przypisują go téj okoliczności, że jenerał Fleyres uwięził kilku najznakomitszych obywateli, Kadyxu.

— Z Barcelony donoszą: "W całéj Katalonji nie wydają teraz paszportów za granicę; odmawiają ich szczególniéj do Francji. Francuzom bawiącym w Barcelonie, polecono, aby dłużéj nad czas dozwolonego im pobytu, zatrzymywać się nie ważyli, w czém tak dalece ostrożność zachodzi, że rachują im nieledwie godziny potrzebne do załatwienia ich interesów. Taka surowość wyludnia widocznie to zamożne i piękne miasto; szczególniéj cudzoziemcy coraz rzadszymi się stają."

— Dziennik handlowy powiada: — "Utrzymuje się stale mniemanie, że na przyszłą wiosnę skuteczne przeciw Algierowi będą przedsięwzięte środki, tak dalece: że pracują podobno w ministerjum wojny nad planem attaku ze strony lądu. Dowództwo nad wojskiem obejmuje jenerał (marszałek) Maison, którego korpus nowém wojskiem wzmocniony naówczas zostanie. W Tulonie budują już statki bombardjerskie wcale nowego kształtu, bo zupełnie okrągłe. Wiadomo prócz tego, że wydano rozkazy, aby do Tulonu posłano znaczny park artylerji.,,

— Kassa oszczędności w tutejszéj stolicy, podwyższyła procent od składanych w niéj pieniędzy na 4 za sto, z powodu drogości chleba.

— z *Tulonu d.* 14 *grudnia.*

— Dziś w południe przybyli do naszego miasta po ukończonéj kwarantannie, Achmet-bej, pułkownik, tudzież Mustapha i Jacobi, podpułkownicy, z wojska Ibrahima paszy, którzy byli dowódzcami w Koron, Modon i Patras. Urząd celny miał rozkaz przepuszczenia wszystkiego co służy do ich wygody, prócz tytoniu, ale władze miejscowe uczyniły im nadzieję, że pozyskają pozwolenie, aby i tytuń został im wydany. Zaraz po swojém przybyciu, odwiedzili w towarzystwie porucznika od marynarki, dowodzącego okrętem Loiret, (na którym przypłynęli) naprzód prefekta morskiego, a potém majora jeneralnego. Wieczorem byli obecni na wystawieniu *Fiorilli*, która się im podobała, gdyż prócz języka ojczystego, włoski tylko rozumieją. Wszystkich oczy zwrócone były na nich i na ich bogate ubranie, a szczególniéj na Achmeda, którego piersi okrywały dwa djamentowe półxiężyce, otoczone gwiazdami także djamentowemi; dwaj drudzy mieli każdy tylko po jednym półxiężycu ze złota otoczone gwiazdami z djamentów; ich suknie szkliły się od złota. Ztąd udadzą się do Marsylji, gdzie oczekiwać będą na wiadomości z Alexandrji; potém zamierzają jechać do Paryża, ale piérwéj uczyć się będą języka francuzkiego aby w tém mieście przyzwoiciéj wystąpić.

— Królewska korweta *Emulation*, dostała roskaz aby dziś wyruszyła pod żagle, dla odwiezienia 24 Tunejczyków do Tunis, którzy znajdywali się na tych dwóch okrętach, które bryg nasz *Nisus*, dowodzony przez kapitana Villeneuve, zatopił. Ci Tunejczykowie już oddawna uwięzieni, uwolnieni zostali przez wyrok sądowy, który wyrzekł, że zabranie ich okrętów było niesłuszne. Od tego czasu, (już blisko 2 miesiące) wszyscy utrzymywani byli kosztem rządu, a nim odpłyną, zapłacona im będzie cała wartość ich ładunku na 24,500 franków oszacowana, oraz otrzymają stosowne wynagrodzenie, za stracone z powodu tego wydarzenia, korzyści. *(G. F.)*

GRECJA. — *d.* 15 *grudnia.*

— Wychodzący w Tulonie nowy dziennik pod napisem *Aviso dela Mediterranée*, umieścił dwa listy z Nawarynu, w dniach 27 i 29 listopada pisane. Donoszą w nich, że wojsko morejskie otrzymuje podostatkiem żywności, przez okręty francuzkie, włoskie, a nawet amerykańskie, które Francuzom żywność sprzedają, a dla Greków odzież bezpłatnie rozwożą. Stosownie do ogłoszenia w całéj Moréi, rozdawali Amerykanie czysto zrobioną odzież przez dni 9, trzy dni w Kalamacie, trzy dni w Nawarynie i tyleż w Patras. Oprócz miast, które Francuzi zajęli, i położonych na brzegach Lakonji, gdzie wojsko Ibrahima nigdy nie postało, nie ma w Moréi innych miast. Napoli di Romania zniszczył bardzo Grivas, który z Palamides do niego strzelać kazał. W Patras stoją tylko te domy, w których Turcy mieszkali. Nad brzegiem morza w bliskości Patras stawiają teraz nowe miasto, w którém jest już kilka pięknych ulic, porządnych kawiarni i restauracji. *(G. B.)*

WŁOCHY. — *Z Rzymu d.* 18 *grudnia.*

— Na posiedzeniu konsystorza tajnego dnia 15 b. m. potwierdził ojciec ś. między innemi nominację doktora Teodora Wolickiego, wyniesionego przez króla pruskiego, z proboszcza gnieźnieńskiego, na arcybiskupa dyecezji gnieźnieńskiéj. *(G. B.)*

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Rzut oka na Archipelag i wyspy morza Białego.

(Ciąg dalszy).

Kobiéty na wyspie Milo, którym jak mówią nie można czynić zarzutu zbytecznéj skromności, sporządzają z pewnéj rośliny morskiéj proszek czerwony, psujący twarz, którym wszakże dodają sobie wdzięków. Na téy i na pobliz-kiéj wyspie Argentiere, odznacza się ubiór kobiecy dziwaczną szkaradnością; nogi nieproporcjonalnie grube i otyłość jak największa, uchodzą tu za ideał piękności, i kobiéty wysp tych usilnie się starają o przybliżenie się do niego; jakoż w tym celu wdziewają na siebie po kilka grubych sukni i po 5 do 6 par pończoch wełnianych. Mężczyzni na wyspie Milo znani są jako doświadczeni marynarze, znają wszystkie skały i niebezpieczne miejsca na Archipelagu, i dlatego na okrętach wojennych i handlowych, przed wszystkimi innymi wyspiarzami mają piérwszeństwo. Przy końcu wieku XVII, kiedy korsarze francuzcy na Białém morzu główny rej wodzili, była wyspa Milo składem zdobyczy i łupów, i z téj przyczyny używała wielkiéj pomyślności, któréj dziś ani śladu niéma. Eskadry wszelkich bandér mają miéć na niéj główną stację i chronią się do jéj brzegów przed gwałtownemi burzami. Największa flotta pomieścić się może bezpiecznie na przystani w zatoce Prothalassa. Wyspę Milo otaczają rozmaite skały, z których Remomilo czyli Antimilo jest największa. Podobnież i tu Kadi był na całéj wyspie jedynym zamieszkałym Turkiem i władza jego o tyle była czynną, o ile na to zezwalali trzéj członkowie rady municypalnéj. Miloci przystąpili do powstania. O dwie mile morskie od wyspy Milo leży wyspa Argentiere, czyli Cimolis; obiedwie musiały być kiedyś połączone. Nazwisko ma od kopalni srebra, których dziś niéma żadnego śladu. Sami mieszkańcy nie umieją wskazać z pewnością miejsc dawnych kopalni i woleli się zrzec poszukiwań górniczych, niż otwierać nowe źródło dla chciwości tureckiéj. Ale w wielkiéj jeszcze ilości znachodzi się sławna ziemia zwana cimolicką, któréj starożytni do lekarstw używali, a którą dzisiejsi Grecy zbierają tylko do użytku zamiast mydła. Ziémia wyspy Argentiere posiada wiele wulkanicznych materji, jest sucha, nieurodzajna i mizernie uprawiana; na całéj wyspie niéma wody zdrojowéj, a jedyne jéj płody są bawełna i jęczmień. Mieszkańców ma ta wyspa około 50, dawniéj mieszkało na niéj kilku katolików, którzy także kościół posiadali; teraz wszyscy są wyznania greckiego i duchowieństwo posiada jeszcze z czasów tureckich przywiléj wielce ceniony, zawieszania przy kościołach i kaplicach dzwonów, które nieustannie są czynne. Tournefort wspomina o zepsuciu obyczajów kobiét na wyspie Agentiere zamieszkałych, nazywa je najniebezpieczniejszą opoką na Archipelagu, ale dodaje że trzeba być bardzo niezręcznym, aby jéj nie uniknąć. Mężczyzni utrzymują się z żeglugi i rybołostwa, dawniéj przyjmowali służbę za majtków na okrętach kupieckich, ale Miloci odebrali im ten zarobek. Port jest dość mały i niedosyć dla okrętów głębokich szeroki. W XVI wieku należała Argentiere do xięstwa Naxos, a Barbarossa podbił ją dla Porty. Przebywał tu niekiedy urzędnik turecki, ale zresztą rządziła się wyspa municypalnie i przystąpiła do powstania. Między Santorin i Stampala leży wyspą Anaphos, którą także Barbarossa wraz z xięztwem Naxos, do którego należała, dla Solimana zawojował. Niema ona żadnego portu, a mała jéj ludność nie korzysta dla przygrodzonego lenistwa z urodzajności ziemi; cebula, miód i wosk są najważniejszemi płodami; zboża i wina, tak mało zbierają mieszkańcy, iż im nawet na własne potrzeby nie wystarcza. Kuropatwy mnożą się na wyspie Anaphi tak niesłychanie, iż pomimo rozkazu zbierania ich jaj, których w święta wielkanocne do 12,000 sztuk konsumują, nie można ochronić zboża od ich spustoszeń. W południowéj części téj wyspy znajdują się jeszcze rozwaliny świątyni, którą wystawić mieli powracający z Kolchidy Argonauci na cześć Appolina, za to, że ich w czasie burzy ocalił przez utworzenie wyspy jednem skinieniem swoich promieni. Z bajki téj wywodzą nazwisko wyspy. Dzisiejsi Grecy wystawili z rozwalin téj świątyni kaplicę, poświęconą Matce Boskiéj zwanéj z trzciny. Radzie municypalnéj przewodniczą dwie etropje, corocznie wybierane, a przenoszący się Kadi, który niekiedy wyspę zwiedzał, nawet tyle nie posiadał znaczenia, ile go potrzebował do wyexekwowania kosztów sądowych. Anaphi miała udział w powstaniu; mieszkańcy jéj są wyłącznie wyznania greckiego. Wyspa Santorin, na północ od Kandji, sławna jest z wstrząśnień wulkanicznych. Była ona dawniéj piękną wyspą Kallisti, późniéj, gdy ją opanował Theras, potomek Kadmusa, nazwano ją Thera, a nazwisko Santorin czyli Sant-Eryni, otrzymała dopiero w epoce czasów chrześcijańskich, gdy mieszkańcy S. Irenę za patronkę wybrali. Po zdobyciu Konstantynopola przez Francuzów i Wenecjan, połączono wyspę Santorin z xięztwem Naxos, którego też los podzieliła. Już Strabo, Plinjusz i inni pisarze starożytni wspominają o nagłém powstaniu nowych wysepek i skał na morzu około Santorin. To sławne zdarzenie przyrodzenia zjawiło się w 46 r. po na. Chr., późniéj wznawiało się kilkakrotnie i zawsze zwracało uwagę uczonych badaczy; wulkan podmorski wyrzucał r. 712 massy kamienia aż na brzegi Macedonji i Małéj Azji, a nawet Dardanellów. Podobne zjawisko pomnożyło powierzchnię jednéj z takich nowopowstałych wysp r. 1427. Roku 1573 wypłynęła z gotujących się widocznie wód morskich, nagle i wśród najgwałtowniejszych explozji dymu i kamieni, wysepka, którą nazwano Mikro-Kammeni, czyli wyspą spaloną.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— TEATR NARODOWY. Dziś opera: Mularz i Ślusarz.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEY N. 472.